

Ukochana muzyka Afgańczyków

14 marca 2010

Drogi lub dom łatwo jest zbudować, ale odbudowanie kultury trwa wiele lat...

W sierpniu wyjechałam na misję do Afganistanu. Wiedziałam, że jadę, aby budować szkołę. Szczytny cel – prawo do edukacji powinno mieć zapewnione każde dziecko. Jednak moje opory budził fakt, że jest to szkoła o dość wąskim i wówczas wydawało mi się mało przydatnym profilu – artystyczno-muzycznym. Nie przemawiał nawet do mnie fakt, że jest to jedyna szkoła tego typu w Afganistanie. W sierpniu 2003 r., nawet Kabul był miejscem, gdzie mnóstwo ludzi nie miało, co jeść i gdzie mieszkać. Wielkimi krokami zbliżała się zima. Decyzja jednak zapadła, kontrakt został podpisany – budujemy szkołę.

Kiedy szkoła była budowana, zrodziła się kolejna decyzja – będziemy pracować na rzecz sektora edukacyjno-kulturalnego. Moje wątpliwości były jeszcze większe, niż na początku. Dlaczego nie zajmujemy się „poważniejszymi” rzeczami – uzdatnianiem wody, rolnictwem, pomaganiem ludziom przetrwać zimę? Decyzja jednak zapadła – organizujemy zajęcia muzyczne dla kobiet.

Ponad 20 lat wojen w Afganistanie zrujnowało kraj i naród afgański niemal doszczętnie. W okresie reżimu Talibów śpiew, taniec, muzyka, edukacja dla kobiet były całkowicie zabronione. Surowo karane było nawet klaskanie. W radio, w telewizji nie było muzyki. Brzmi to absurdalnie i niewiarygodnie. Ale dopiero gdy naprawdę zastanowimy się, jak wyglądałoby nasze życie bez muzyki, jesteśmy w stanie to chociaż częściowo zrozumieć. Żyjąc w świecie, gdzie muzyka otacza nas wszędzie, często nawet jej nie zauważamy – jest, ale jeśli zabrakłoby jej...

Abdula poznałam w Peszawarze w Pakistanie. Jego rodzina uciekła z Afganistanu, kiedy do Kabulu wkroczyli Talibowie. Ojciec Abdula – muzyk – w pośpiechu zakopywał swoją ukochaną table (narodowy instrument afgański), gdyż wiedział, że jeśli tylko dostanie się w ręce Talibów, zostanie zniszczona, a on surowo ukarany za posiadanie instrumentu muzycznego.

Zawód muzyka przekazywany jest z pokolenia na pokolenie. Ojciec Abdula jest muzykiem, a teraz jego syn uczy się, jak budować table. Wszyscy mężczyźni w rodzinie śpiewają i grają na instrumentach, głównie na weselach oraz innych uroczystościach. To nie jest tylko profesja, to jest ich pasja, ich życie. Kiedy Abdul zaczyna grać na tabli, świat dla niego nie istnieje. Jego twarz się zmienia, na twarzy błądzi uśmiech. Jego całe ciało zaangażowane jest w granie. Wpada w coś w rodzaju transu. Widok jest niesamowity – to jest oczywiste, że on to kocha.

Kiedy Abdul dowiedział się, że pracujemy na rzecz odbudowy muzyki w Afganistanie, i że zajęcia w szkole muzycznej znów się rozpoczęły, ze szczęścia płakał jak dziecko. Podziękował i powiedział, że teraz zrobi wszystko, aby wrócić do ojczyzny i pomóc nam w budowaniu kultury afgańskiej. Znów odżyła w nim nadzieja, że będzie mógł bez strachu grać i śpiewać dla swoich rodaków.

Postanowiliśmy zorganizować zajęcia muzyczne dla kobiet i dziewczynek. Było to zaskakujące dla wielu ludzi. Edukacja kobiet jest jeszcze dość kontrowersyjnym tematem w Afganistanie. Wiele szkół dla dziewcząt zostało spalonych. Wiele rodziców jeszcze boi się posyłać swoje córki, żeby uczyły się w państwowych szkołach. Natomiast połączenie edukacji kobiet z muzyką jest dla wielu ludzi wprost nie do pomyślenia.

Dostawaliśmy wiele sygnałów, że to za wcześnie, lub bardziej wprost, że tego typu kursy nie wyjdą nam na dobre. Afgańskie Ministerstwo Edukacji, nie dając nam pozwolenia na drugą

edycję zajęć, zasłaniało się argumentem naszego bezpieczeństwa. Wszystkie te negatywne sygnały pochodziły od mężczyzn. Kobiety natomiast były zachwycone pomysłem i wyrażały ogromną chęć uczenia się gry na instrumentach. Zdarzało się jednak, że mimo iż dziewczynki bardzo chciały uczęszczać na zajęcia, nie dostały pozwolenia od swoich ojców, dziadków lub wujków.

Czas pracy nad odbudową kultury afgańskiej wiele mi uświadomił. Pomogliśmy ludziom nie tylko w odbudowie szkoły, w dostępie do edukacji zawodowej, ale przede wszystkim pomagamy im odbudować nadzieję, że wszystko będzie, jak dawniej, że nie będą musieli się bać. Pomagamy im oderwać się od ponurej rzeczywistości i tym samym przetrwać trudny czas.

Jak to powiedział jeden z Afgańczyków – drogę lub dom łatwo jest zbudować, ale odbudowanie kultury trwa wiele lat...

Autor: Katarzyna Pszczoła

Źródło: [Pomagamy](#)